

Anna Legeżyńska

Kłopotliwy Miłosz

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1 (145), 162-168

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Legeżyńska

Kłopotliwy Miłosz

Śpośród wielu opracowań poświęconych Czesławowi Miłoszowi trudno dostępna (ze względu na skromny nakład) książka Marzeny Woźniak-Łabieniec z pewnością wyróżnia się zarówno materiałowo, jak i metodologicznie. Autorka, znana nam z interesującej monografii pt. *Klasyk i metafizyka. O twórczości Jarosława Marka Rymkiewicza* (1998), tym razem zajęła się odtworzeniem wciąż słabo opisanej części biografii Miłosza, obejmującej powojenną aktywność przyszłego noblisty oraz skomplikowane relacje między pisarzem i środowiskiem krajowym. Ramy chronologiczne tworzą dla tej rekonstrukcji lata 1951-1959, kiedy po zerwaniu związków z reżimem twórca *Ocalenia* został objęty radykalnym cenzorskim zapisem, lecz jednocześnie nadal wywierał istotny wpływ na życie literackie i kształtował świadomość zarówno młodszych, jak i starszych autorów. Wpływ ten był jednak nierównomierny i jakościowo zmienny; choć nazwisko poety na długi czas zniknęło z publicznego obiegu, to wirtualnie Miłosz w kraju był wciąż obecny. I nikomu nie dawał spokoju – ni władzy, ni przyjaciółom, ni wrogom. Dla jednych pozostawał wciąż niebezpiecznym wrogiem reżimu, dla innych cierniem sumienia. Potężna, prawie cztery i pół setki stron licząca monografia pt. *Obecny nieobecny. Krajo-*

Anna Legeżyńska – profesor zwyczajny w Instytucie Filologii Polskiej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, wykłada historię i teorię literatury XX i XXI wieku, zajmuje się także krytyką literacką. Bada i opisuje głównie przemiany poezji dwudziestowiecznej, ostatnio opublikowała książkę pt. *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej* (2009). Kontakt: anna.legezynska@amu.edu.pl

wa recepcja Czesława Miłosza w krytyce literackiej lat pięćdziesiątych w świetle dokumentów cenzury została bardzo starannie opracowana i podana do druku jako pierwsze omówienie tego tematu na podstawie materiałów archiwalnych. Autorka z benedyktyńską pasją i cierpliwością spenetrowała przepastne zasoby Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, jak również inne źródła (w tym archiwa lokalne), a zebrany plon zestawiała z tekstami literackimi i krytycznymi umieszczanymi wówczas w czasopismach. Lista jest obszerna – znajdują się na niej „Twórczość”, „Nowa Kultura”, „Szpilki”, „Trybuna Ludu”, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»”, „Życie Literackie”, „Przegląd Kulturalny”, „Dziś i Jutro”, „Po Prostu”, „Życie Warszawy”, „Tygodnik Powszechny”, „Kierunki”, „Polityka”, „Żołnierz Wolności”, „Nowiny Literackie i Wydawnicze”, „Współczesność”, ale też takie jak „Dziennik Polski”, „Kultura” paryska, również kieleckie „Słowo Tygodnia” czy szczecińskie „Ziemia i Morze”. Badaczkę interesują dwie główne kwestie: przebieg i zakres recepcji twórczości Miłosza w oficjalnie wydawanych czasopismach krajowych i książkach metaliterackich oraz wyłaniający się z dokumentów cenzury portret pisarza-institucji, autorytetu wykorzystywanego dla celów propagandowych i literackich.

Powstaje z tej rekonstrukcji imponująca panorama różnych problemów i zjawisk obejmujących zarówno powojenną aktywność twórczą poety, jak i charakter procesów kształtujących ówczesne życie literackie. Lektura książki jest naprawdę fascynująca, bowiem z nieefektywnych – zdawałoby się – badań dokumentalistycznych wyłania się bogaty obraz epoki, złożony z „lapidariów” ideologicznych i politycznych, historycznych i środowiskowych, literackich i obyczajowych. Autorka przeczytała kilka tysięcy dokumentów i setki stron artykułów opublikowanych w ogólnopolskich oraz lokalnych czasopismach z lat 50., przeanalizowała wiele tekstów publicystycznych, krytycznoliterackich, literackich samego Miłosza oraz poetów i krytyków w tym okresie aktywnych, niekiedy debiutantów. Zrekonstruowała rytm ówczesnej historii politycznej i odtworzyła z niezwykłą sugestywnością nieregularny, skomplikowany puls życia literackiego. Przypomniała fakty, wydarzenia, dyskusje, spory i emocje „międzyepoki”, potem okresu stalinizmu, dalej – przełomu 1956 roku i następnie ponownej deliberalizacji życia społeczno-kulturalnego.

Na tej pieczołowicie odtworzonej scenie Marzena Woźniak-Łabieniec umieściła głównego bohatera monografii, pytając, w jakiej mierze jego wymuszona przez władze i cenzurę PRL nieobecność w kraju pozostawała różnorodnie odczuwaną obecnością. Na to ważne i dotychczas niepodjęte pytanie autorka odpowiada, ukazując chronologicznie fazy ściśle kontrolowanej przez GUKPPiW „dystrybucji” twórczości poety, który po krótkim okresie zagranicznej służby dyplomatycznej, łączonej z twórczością

literacką na łamach powojennej prasy, w 1951 roku opuścił kraj na długie lata i fakt ten rozpoczął długotrwały proces wymazywania jego nazwiska z kart historii literatury. Jednak niczym duch, obecny-nieobecny Miłosz trwał przecież w kulturowej wspólnotcie. Poza wszystkimi wartościami monografia Marzeny Woźniak-Łabieniec ma głęboki sens jako praca na temat zbiorowej pamięci kulturowej, jest opowieścią o nieskuteczności wymuszonego zapominania i o dwuznaczności kanonu literatury powojennej.

Autorka nie absolutyzuje wyników swych badań, przypominając, że dostępne dokumenty archiwalne, choć potężne, nie są jednak kompletne. Prawdziwie zaskakująca, aczkolwiek uzasadniona staje się jedna z konkluzji rozprawy: w kilku tysiącach zbadanych dokumentów GUKPPIW z całej dekady – jak czytamy – można znaleźć ledwie kilkadziesiąt skreśleń cenzury związanych z nazwiskiem i twórczością Miłosza! (zob. s. 413-414). To stosunkowo niewiele, nawet jeśli uwzględni się dokumenty niezachowane. Wynika z tej dysproporcji ocena potężnej siły cenzury i autocenzury. W jednej z recenzji wydawniczych (cytowanych na okładce książki) czytamy, że praca Marzeny Woźniak-Łabieniec „jawi się niczym tekst palimpsestowy”. To prawda; wszystkie warstwy problemowe są równie ciekawe. Poza opowieścią o fantomowej, wciąż odczuwanej nieobecności Miłosza w powojennym życiu literackim jest to również praca ukazująca tryby cenzorskiej lektury, recepcję podejrzliwą, zmierzającą do unicestwienia, a nie do zatrzymania dzieła w zasobach kultury. Takiego „stylu odbioru” nikt jeszcze równie wiarygodnie nie opisał, a warto. Dla namysłu i wiedzy np. o hierarchicznych relacjach wewnątrz tej struktury; dla uświadomienia, kim byli cenzorzy – co czytali, jak posługiwali się polszczyzną, jak kojarzyli związki literatury z ideologią, wreszcie: jak się asekurowali...

W przejrzyste skomponowanej opowieści o wielkim obecnym-nieobecnym porządek chronologiczny krzyżuje się z tematycznym. Konfrontacja publikowanych w prasie tekstów z fragmentami (lub całymi wypowiedziami) wycofanymi bądź deformowanymi i preparowanymi przez cenzurę pozwala odsłonić manipulacje władzy zmierzającej do osłabienia, a następnie zupełnego stłumienia wpływu poety na kształt powstającej literatury. Zatem najpierw Marzena Woźniak-Łabieniec przedstawia sterowaną przez reżimowych kontrolerów prawomyślności dyskusję wokół pierwszego powojennego tomu Miłosza pt. *Ocalenie* oraz recepcję *Traktatu moralnego*, jak też udział poety w ówczesnych, ważnych dla świadomości zbiorowej debatach (tzw. spór o Conrada, czyli spór o etyczny wymiar wojennego i powstańczego heroizmu pokolenia AK). Metaforycznie rzecz nazywając pierwszą „ucieczką” Miłosza, badaczka omawia jego postawę dystansu wobec martyrologicznej, proromantycznej koncepcji literatury i odsłania genezę oraz sens ironicznej teorii wyrażonej w *Liście półprywatnym o poezji* (1946).

Rekonstruuje też krytycyzm poety wobec młodej, ewoluującej w stronę socrealizmu twórczości (w kontekście osławionej *Batalii o Majakowskiego Woroszyńskiego*). Gromadzi – utrwalone w postaci krytycznoliterackich recenzji i opinii – świadectwa postępującej indoktrynacji oraz etycznej relatywizacji środowiska literackiego, wyławiając zarazem nieliczne głosy pozytywne w rozpętanej od 1951 roku prasowej kampanii antymiłoszowej. Podejmując decyzję opuszczenia kraju, poeta opublikował na Zachodzie dobitne uzasadnienie swej decyzji (*Nie*), a następnie *Zniewolony umysł* (1953), ostatecznie popadając w niełaskę komunistycznej władzy. Reakcja krajowego środowiska literackiego na tę – jak pisał Giedroyc – „prawdziwą bombę atomową”, powszechnie znaną (dzięki, informuje autorka, m.in. dystrybucyjnej „akcji balonikowej”!), choć przez cenzurę oczywiście zablokowaną, została w pracy opisana i sprobematyzowana w kontekście szerszej dyskusji na temat „immanentnego zła” (systemu). Dyskusji poświadczającej, że Miłosz nie miał zbyt wielu sojuszników wśród krajowych pisarzy.

O ile zaraz po wojnie był obecny na łamach prasy jako autor nielicznych publikowanych tekstów lub adresat polemik, to między 1951 rokiem a 1955 obowiązuje już konsekwentnie przestrzegany zapis na jego nazwisko, w publikowanych wypowiedziach pojawia się jedynie aluzyjnie. (Autorka przekonująco ustala hipotetyczny tryb wprowadzenia zakazu, jakkolwiek nie udało się jej odnaleźć samego dokumentu, który powstał – jak przypuszcza – prawdopodobnie na przełomie maja i czerwca 1951 roku). Sytuacja zmienia się wraz z polityczną „odwilżą”, od 1955 roku pojawiają się próby nawiązania zerwanej ciągłości krytycznoliterackiego dyskursu. I wówczas okazuje się, że Miłosz nie był nieobecny, lecz tylko zakneblowany, jego teksty nadal czytano i czerpano z nich inspiracje. Natomiast już od połowy 1956 i w 1957 roku oraz częściowo jeszcze na początku roku 1958 fala recepcji osiąga niespotykaną dotychczas rozpiętość. (Badaczka przypuszcza, że prawdopodobnie jesienią 1955 roku cenzura zmodyfikowała zapis, dopuszczając wymienianie nazwiska poety, ale głównie w kontekście krytycznym). O Miłoszu pisze się wówczas stosunkowo dużo, ciekawie i merytorycznie, chociaż cenzura – chwilami zdezorientowana nagłośnią politycznych przemian – nadal nie traci czujności. Dyskusje dotyczą kolejnych publikowanych za granicą utworów: prozy (*Zdobycie władzy*, *Dolina Issy*) oraz poezji (tom *Światło dzienne*). Względnie liberalny w tym okresie stosunek władz do niektórych działań środowisk emigracyjnych (w tym próby dialogu ze środowiskiem „Kultury”) sprzyja w krytyce uobecnieniu Miłosza jako jednego z najważniejszych (jakkolwiek nadal „nieobecnych”) pisarzy. Co istotne, jego teksty publikowane są w prasie krajowej (fragmenty *Zdobycia władzy* i *Traktatu poetyckiego*, niektóre wiersze, a także inne wypowiedzi poety, np. o wyborach w 1956 roku, w której zachęcał Polaków do głosowania na Gomułkę). Marzena

Woźniak-Łabieniec doprowadza swoją opowieść do 1959 roku, kiedy ostatecznie znika tolerancja władzy dla względnej polifoniczności kultury, a cenzura tłumi nie tylko głos samego Miłosza czy życzliwie oceniającej go krytyki, ale nawet dusi w zarodku inicjatywy ściśle badawcze – przykładem jest ciekawie i gruntownie omówiona w rozdziale 11 pt. *Zacieranie śladów* kwestia edycji literackich, bibliograficznych lub słownikowych.

Wprowadzenie synchronicznej perspektywy opisu umożliwiło autorce realizację kilku zadań. Poza ściśle historycznoliteracką rekonstrukcją brakującego (a raczej: niekompletnego) ogniwa w rozwoju powojennej literatury badaczka zdołała przedstawić niedostępną dla współczesnych p o d ó j - n o ś ć tego rozwoju, swoistą schizofreniczność świadomości uczestników życia literackiego modelowaną przez zideologizowany urząd kontroli publikacji. Widziane z dzisiejszej perspektywy zachowania i wypowiedzi krytyków, pisarzy, redaktorów w „sprawie” Miłosza budzą różne uczucia, lecz autorka rozprawy nie steruje naszymi emocjami; pozwala przemawiać dokumentom. (Paradoksalnie: wbrew ich pierwotnej intencji, gdyż odsłaniają to, co miało być utajnione!).

Dopełniając chronologię porządkiem tematycznym, badaczka wyeksponowała główne problemy i zakresy recepcji twórczości Miłosza. Jednym z nich, świetnie opisanych (w rozdziale 2 pt. *Pierwsza „ucieczka” Miłosza*) jest spór ideologiczno-etyczny z poetą, prowadzony przez Witolda Wirpszę jako autora *Traktatu polemicznego* (ogłoszonego w „*Twórczości*”, 1949). Z kolei w rozdziale 3 pt. *Głosy o uciekinierze w roku 1951* odkrywca jest lektura prasowych tekstów powstałych po wyjeździe poety z kraju, mimo parabolicznych i ezopowych figur uważanych zwykle za bezpośrednio atakujące go pamflety (jakkolwiek – dowiadujemy się z książki – kampania antymiłoszowa była w gruncie rzeczy nikła). Należy do nich również osobno i oryginalnie zinterpretowany (w rozdziale 4) *Poemat dla zdrajcy* K.I. Gałczyńskiego, w którym autorka wyczytuje nie tyle oskarżenie, ile autoironiczne samooskarżenie twórcy uwikłanego we własne dylematy artystyczne i moralne. Podobnie zniuansowana i wnikliwa jest tutaj analiza stosunku Jarosława Iwaszkiewicza do wyborów i twórczości Miłosza (rozdział 5 pt. *Iwaszkiewiczowski poemat o zdradzie. Do NN*). Z innych pisarzy uczestniczących w oskarżycielskiej kampanii niesławnie zapisał się Jerzy Putrament, a także Kazimierz Brandys, którego opowiadanie *Nim będzie zapomniany* (1955) autorka reinterpretuje jako utwór niejednoznaczny. Przypomina wprawdzie, że sam Miłosz odczytywał go jako skierowany przeciwko sobie tekst „z kluczem”, jednak trzeba w postaci głównego bohatera widzieć raczej kompilację co najmniej dwóch biografii, Miłosza i Panufnika (wedle samego Brandysa – nawet czterech). Równocześnie Marzena Woźniak-Łabieniec eksponuje w dokumentacji kolejnych okresów wystąpienia nielicznych krytyków, którzy konsekwentnie

obstawali przy przekonaniu o wielkości Miłosza – jak Jerzy Kwiatkowski czy Jan Błoński, a także recenzenci związani z prasą katolicką.

Rewizje utrwalonych interpretacji antymiłoszowych wystąpień czy innych historycznoliterackich utartych sądów pojawiają się w rozprawie wcale nie-rzadko, choć są utrzymane w tonie taktownej i rzeczowej polemiki. Rewizje te wynikają z głębokiej znajomości dokumentów epoki, której towarzyszy równie rzetelna znajomość życia literackiego. Młoda – więc niemogąca skorzystać z podszeptów autobiograficznej pamięci autorka – gruntownie przestudiowała nie tylko ówczesne czasopisma ogólnopolskie, lecz również wydobyła z zapomnienia czasopisma lokalne, niekiedy bardziej odważne i ciekawsze od tych poprzednich (łódzka „Kronika”, szczecińskie „Ziemia i Morze”, krakowska „Zebra”), ciekawie je komentując, jak również formułując propozycje dalszych badań. Wykaz kolejnych możliwych do podjęcia rozważań z zakresu recepcji twórczości Miłosza znalazł się także w części nazwanej *Podsumowaniem*, gdzie czytamy o konieczności ponownego oglądu historii literatury epoki PRL w świetle działalności cenzury, jak też analizy Miłoszowej i – szerzej – emigracyjnych inspiracji w twórczości debiutantów okresu Października '56. Autorka sądzi, że inspiracje te były znaczące (powstaje także, w mym przekonaniu, kolejne pytanie o recepcję twórczości Miłosza właśnie w literaturze emigrantów).

Monografia *Obecny nieobecny* jest znakomitym potwierdzeniem użyteczności trudnej do przecenienia, choć często bagatelizowanej szkoły dokumentalistycznej. Zastosowana tu metoda badawcza uwzględnia oprócz lektury tekstów ich odpowiednią lokalizację, rekonstrukcję, wzajemną konfrontację, ustalenie kontekstów, odczytanie cenzorskich intencji, porównanie wersji zapisów i komentarzy. Są to działania niepowседневne w pracy historyka literatury zwanej „współczesną”, często preferującego raczej interpretację niż rekonstrukcję. Marzena Woźniak-Łabieniec dowiodła, że owoce historycznoliterackiej cierpliwości i rzetelności są znakomite. Monografia dzięki bogactwu jej materiału, ale także sugestywnej (prowadzonej w czasie terażniejszym, więc jak gdyby unaoczniającej) narracji pozwala czytelnikowi uczestniczyć w dramatach epoki, widzieć skalę zniewolenia i siłę oporu nielicznych twórców.

Na koniec skomplementować trzeba staranność opracowania tej opowieści, którą czyta się z niesłabnącym napięciem. Jest to efektem nie tylko dobrego stylu, ale umiejętnej analizy dokumentów (powtórzmy: wciąż niekompletnych). To one – cenzorskie notatki usunięte ze światła dziennego fragmenty tekstów, unicestwione „czerwonym ołówkiem” myśli świadków epoki – kształtują wewnętrzną dramaturgię procesu rugowania z literatury polskiej pisarza, który miał stać się jej chlubą. Naukowy profit przynoszą też skrupulatnie opracowane przypisy, bibliografia, kalendarium, indeksy.

Książka Marzeny Woźniak-Łabieniec zdecydowanie wzbogaca naszą wiedzę o Miłoszu i z pewnością wejdzie do rejestrów prac niezbędnych w dalszych syntezach oraz w akademickiej dydaktyce – o ile zostanie dostatecznie upowszechniona...

Abstract

Anna Legeżyńska

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY (POZNAŃ)

Troublesome Miłosz

Review of: Marzena Woźniak-Łabieniec, *Obecny nieobecny. Krajowa recepcja Czesława Miłosza w krytyce literackiej lat pięćdziesiątych w świetle dokumentów cenzury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.